



ALICJA MAJEWSKA

Chcę opowiedzieć historię znajomości ze szczególnym fanem. Pan Mieczysław – dziennikarz, żołnierz Batalionów Chłopskich, miał okazję zadeklarować się jako admirator mojego śpiewania, mając prawie 80 lat. Słuchał moich piosenek, przychodził na koncerty – zawsze z kwiatami, nierzadko z żoną, cudowną panią. A że był niezwykle ujmującym, interesującym człowiekiem, od czasu do czasu spotykałam się z nim: w Horteksie, zawsze przy kawce z advocatem (zamiast mleczka), aby pogadać o życiu i chłonąc opowieści z czasów jego pokolenia. Z czasem pan Mieczysław zaczął chorować, rozmawialiśmy tylko przez telefon. Poprosił jednak kiedyś o spotkanie. Słabiusienki, zwrócił się z prośbą, by spełnić jego życzenie i zaśpiewać... żegnając go, „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” – nieformalny hymn żołnierzy Batalionów Chłopskich i AK.

Ten czas szybko nadszedł. Wiedząc, że emocjonalnie będzie mi trudno sprostać zadaniu, nagrałam piosenkę na taśmę, ale tuż przed rozpoczęciem ceremonii okazało się, że sprzęt odtwarzający się zepsuł. Zaśpiewałam – wbijając sobie paznokcie w ciało, żeby się nie rozkleić: tak poruszający był widok starszych ludzi z biało-czerwonymi przepaskami na rękawach, trzymających wartę przy trumnie nakrytej polską flagą.

